

## Podążanie rzymską ścieżką

Szczególnego zainteresowania wymaga naszym zdaniem zajęcie stanowiska wobec stanu jakości kadr zarządzających obronnością państwa na odcinku cywilnym. Nie dość, że życie społeczno-polityczne biegnie swoim rytmem to jest ono coraz częściej poddawane różnorodnym naciskom i sprawdzianom, tak w skali lokalnej, regionalnej, jak i krajowej. Obserwując ostatnie trzydziestolecie, w tym trafność podjętych decyzji polityków - wręcz rozpaczliwie tego Polska potrzebuje. Państwo powstało, bowiem po to i głównie po to, aby zadbać o swoich Obywateli broniąc ich przed zagrożeniami. Szczególnie w dobie obecnej wypada przypomnieć, by wypracowanym, trafionym sposobem podnieść nasze zdolności obronne oraz odbudować więź Obywateli z Wojskiem Polskim. Wyjdźmy zatem od naczelnej wartości, jaką jest niepodległość i suwerenność z założenia określoną w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Stwierdza się, że obronność winna być wspólnym dobrem rządzących oraz Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej. Stąd wymogiem wręcz staje się, aby zwierzchnictwo kierownicze nad Siłami Zbrojnymi i obronnością w strukturze państwa posiadało zakodowany syndrom myślenia obronnego, poparty odpowiednim szkoleniem wojskowym. Zadajmy sobie zatem pytanie, co z tym począć? Może na początek zamiast wymyślać na nowo koło, sięgnąć po to co już dawno temu zostało wymyślone. Jaki wzorzec jest bezdyskusyjnie wart naśladowania, która armia świata cieszyła się niekwestionowaną opinią i to państwo? Odpowiedź jest prosta - stary, dobry Rzym. Jest on doskonałym przykładem państwa, które kompetentnie sprzęgło swoją cywilną i wojskową część w oparciu o prosty, a przez to genialny patent. Rzymianie słusznie założyli, że trudno o lepsze miejsce do wykazania się zestawem najwartościowszych cnót obywatelskich niż Legiony. To tam spotyka się ludzi, którzy są gotowi raz, że wkładać naprawdę ciężką pracę w wykonywanie swoich obowiązków, dwa w razie potrzeby ginąć za Ojczyznę, czy odnosić dla niej rany. Wobec czego najprostszą odpowiedzią na pytanie: "Którzy Obywatele są najbardziej dla państwa wartościowi, najbardziej godni zaufania, posiadający takie cechy, jak odwaga, lojalność, zdyscyplinowanie w ramach danej struktury organizacyjnej, ale też w przypadku Oficerów, samodzielność, a nawet zdolność do podejmowania rozsądnego ryzyka?" - byłyby i są to tylko dwa słowa - Byli wojskowi. Osoby, które przeszły przez służbę wojskową. Dlatego w państwie rzymskim nikt, kto nie wykazał się, jako zaangażowany Obywatel, czyli nie odbył służby w formacjach wojskowych - nie mógł pełnić żadnej istotnej funkcji publicznej. Nie był wybierany na urząd. Z mocy prawa i obyczaju, które nakazywały, aby kandydat do stanowiska urzędniczego, polityka nawet bardzo niskiego szczebla musiał wykazać się odbytą służbą wojskową. Podobnie wyglądało z obsadzaniem stanowisk ówczesnej "budżetówki" i stanowisk w administracji samorządowej. Byli wojskowi mieli tam szczególne przywileje i w praktyce pierwszeństwo w kandydowaniu do danej pracy w zawodzie. Dobrze byłoby tę zasadę wprowadzić. Nie wprost oczywiście, choćby tylko dlatego, że już samych stanowisk w obecnych organach publicznych do których jest wybieranym się mamy o wiele więcej, aniżeli byłoby chętnych osób z kodem wojskowym. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby takim osobom po wojsku z odpowiednim cenzusem dawać preferencje w szeroko rozumianej służbie dla państwa. Nie warto tracić cennego i przygotowanego daru. Żołnierz w przeciwieństwie do osoby cywilnej składa przysięgę wierności państwu polskiemu. I jeśli tylko rozciągniemy jej obowiązywanie na cały okres jego służby dla Rzeczypospolitej - to

ten mundurowy, ale i ta późniejsza osoba w roli radnego, posła, czy urzędnika będzie pozyskana z grona osób lojalnych, kompetentnych, odpowiedzialnych i uczciwych. Oprócz tej ogólnoludzkiej prozy żołnierza przed zejściem na złą drogę broni jeszcze żołnierski Honor. Zatem ryzyko obsadzenia stanowisk publicznych ludźmi niegodnymi będzie wyraźnie mniejsze. I już tak zupełnie na koniec. Przejście przez służbę wojskową to rękojmia poważnego potraktowania urzędu państwowego, który w swoich zadaniach ma dbać oraz zapewnić stabilność, rozwój i bezpieczeństwo głównych filarów państwa. Przemyślane nasycenie wszelkich szczebli administracji i polityki ludźmi, którzy poznali wojsko, niekiedy od podszewki - znakomicie podniosłoby morale, świadomość i kompetencje całego aparatu władzy w kwestii obronności.